Grudziądz, na sobotę 16-go sierpnia 1930 r.

Opłata uiszczona ryczałtem zgóry.

Nr. 94. Rok XXXVII.

Gazeta GRUDZIĄDZKA

Wydanie II

W Imię Boże! | Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! | Za Wiarę i Ojczyznę!

Cud nad Wisłą.

W dziesiątą rocznicę wielkiego zwycięstwa polskiego.

Polska, zahartowana dziś w swoim bycie państwowym i tężejąca jako jednolity organizm, w dniu dzisiejszym może obejrzeć się za siebie z pięną i słuszną dumą. **Bo też żadne z powstałych czy odrodzonych po wojnie państw nie ma w swojej krótkiej, ledwie zaczętej historji takiego wspomnienia i takiej rocznicy jak dzisiejsza.**

Ledwie stał się inny, największy cud w naszych brutalnie przerwanych dziejach, już trzeba w roku 1920 **realnymi środkami, materjalnemi siłami bronić tej niewiarogodnej jeszcze nawet samym Polakom egzystencji państwowej.**

Obrona państwa, świeżo krwawym cementem wojennym zlepionego, wypadła na czas najgorętszy w naszem życiu wewnętrznem. **Spór wszystkich ze wszystkimi, zajadła walka partyj, ta przewlekła gorączka narodowa, w której mogliśmy byli zginąć: to wszystko ustało jakby na tajemniczy znak, dany z góry.**

„Cud nad Wisłą“, rozpatrywany ze stanowiska nietylko militarnego, jest **cudem jeszcze wyższego rzędu.** On przecież związał zwaśnione wczoraj ręce, **zebrał wszystkich Polaków na jednym wspólnym froncie,** oraz dał nam tę pewność, w którą już zatracało się wiarę, **że na naszych ziemiach i w naszych myślach może zapanować jedność i zgoda.**

Tą zgodnością, tem naprawdę szczytnem zapewnieniem o patrjotycznej przeszłości, tą **świetlaną kometą Ojczyzny, która jedna tylko była we wszystkich rozbudzonych i żarliwie wierzących w nią duszach,** temi moralnemi, z gruntu zbiorowej woli dźwigniętemi siłami — **zwyciężyliśmy.** Najpierw siebie samych, a potem nieprzyjaciela.

I to niejednego nieprzyjaciela.

Historyk Europy zapisze kiedyś zapewne, że nie jest zwykłym komplementem to, co nam się przez długi ciąg przedrozbiorowych dziejów prawiło, że **jesteśmy przedmurzem chrześcijańskiego świata, barykadą cywilizacji europejskiej.**

Ten nowy atak tatarskiego ducha i nasza obrona przed nową odmianą półksiężyca, wymienionego tylko na żydowsko-bolszewicką gwiazdę — wykazały, że **roli swojej pozostaliśmy wierni, że na naszych wschodnich kresach czekamy czujnie z bronią u nogi.**

A pewność, że tak jest, że **Polska nie jest glinianą zabawką z pomalowanymi na jeden sezon państwowy żołnierzami,** z tymi melancholijnymi ułanami, coto „z konia spadną“ na końcu, **ta pewność popsuła krew nietylko bolszewikom samym.**

Ich berlińscy koledzy pospuszczali niemniej nosy na kwintę, zobaczywszy, że **z ziemi polskiej raz dwa, jakby przez czary wywołana, wyskoczyła bitna, młoda, rzeźka armja i zaprezentowawszy broń przed sojuszniczym Zachodem, poszła ratować najpierw nas, ale zarazem także i ten wyczekujący, niecałkiem ufny Zachód.**

Dziesięć lat upłynęło już od „Cudu nad Wisłą“.

Dziś wojna dosłowna jest za nami, ale wojnę cywilną toczymy wciąż, borykając się z losem o siłę, zdrowie, dobrobyt i **całość granic** naszego z takim trudem wywalczonego państwa. **Niechaj więc zbiorowa myśl polska idzie dziś nad Wisłę rozpamiętywać jej „cud“, aby uzyskać dawną wiarę w świetlaną przyszłość naszej umiłowanej Ojczyzny.**

Przegląd ostatnich wydarzeń.

POLSKA

— Echa zjazdu w Radomiu. Bardzo znamiennem jest, iż nawet gazety sanacyjne nie podały ustępu końcowego przemówienia generała Góreckiego, który brzmi:

„Ślubujemy ci, komendancie, że jeśli przyjdzie potrzeba rozprawy z wrogiem zewnętrznym, czy też wewnętrznym, my, nasze zdrowie, nasze siły, naszą krew do twojej oddamy dyspozycji.“

I taki człowiek, który zaczyna wspominać o wojnie domowej, ma odwagę starać się o pożyczkę zagraniczną dla Polski. Naprawdę odwaga niebywała.

— Obrzydliwe lokajstwo. Związek Organizacyj Wychowania Fizycznego t. zw. „Federacja“, której patronuje dyrektor Banku Gospodarstwa Krajowego gen. Górecki (ten sam, który meldował koniowi ks. Poniatowskiego na pl. Napoleona w Warszawie zwycięstwo piłsudczyków w maju 1926 r.), widocznie zawstydziła się, że rząd sanacyjny nie chce uznać rocznicy „Cudu nad Wisłą“ i dlatego postanowiła przyłączyć się do manifestacji, jaką urządza w Warszawie społeczeństwo. O takich zamiarach sanacyjnej „Federacji“ świadczy przynajmniej odezwa, wydana przez nią. Odezwa ta jest tak charakterystyczną, że nie możemy nad nią przejść do porządku.

Nawiązując do najazdu bolszewickiego, gdy zdawało się, iż naród polski jest skazany na zagładę — piszą federaci:

„Wtedy błysnął miecz Woli i Genjuszu Tego, który niepodległości był Ojcem. On — Wielki w Swej woli i niespożytości genjuszu. On — natchnienie wodzów. On — postrach tchórzów i nieprzyjaciół Ojczyzny. On — Józef Piłsudski — mocą swej całego życia ofiary, mocą swej woli zwycięstwa, mocą swego umiłowania Ojczyzny, natchnął żołnierza wiarą i wolą zwyciężenia. Na Jego zew cienie skrzydlatych rycerzy Grunwaldu i Wiednia stanęły obok krwią zbroczonego żołnierza Polskiego.“

Tyle podłego bałwochwalstwa, tyle mizernego, faryzeuszowskiego pochlebstwa, iż doprawdy trudno przypuścić, by w naszych czasach ktoś o godności człowieka mógł się zdobyć na napisanie i podpisanie podobnej odezwy.

Jakto, więc nic nie znaczy 300.000 ofiar kwiatu naszej młodzieży, nic żal i płacz setek tysięcy matek, wdów i sierót, nic morze przelanej krwi — lecz wszystko dokonał ów jeden, jedyny człowiek w Polsce, któremu na imię Piłsudski.

Lokajskie służalstwo, wypływające z każdego słowa tej bałwochwalczej odezwy przeholowało samo siebie. Bo oto czytamy między innemi takie wyrażenie: „On — postrach tchórzów“. Lecz tchórzami są tym razem p. Góreccy i inni „sanatorzy“.

Zdaje się, że z całego stoku nonsensów, ten jest najbardziej uzasadniony, bo i będący na czasie.

Dawna legenda i dawny czar prysł bezpowrotnie — a pozostał jedynie — postrach dla tchórzów.

Tylko naród „idjotów i tchórzów“ może na sobie dźwigać taką obrożę.

NIEMCY

— Francja w obronie Polski. Przemówienie niemieckiego ministra Treviranusa, atakującego bezczelnie Polskę, wywołało olbrzymie oburzenie naszego sprzymierzeńca Francji, gdzie minister Briand poczynił nawet odpowiednie kroki, a francuskie gazety są przepełnione wyrazami ostrej krytyki pod adresem niemieckiego prowokatora. Nasze ministerstwo spraw zagranicznych dotychczas jeszcze nie poczyniło żadnych kroków, bo pan minister Zaleski pojechał wraz z Prezydentem do Estonji. Ciekawem jest, że o wystąpieniu min. Treviranusa dowiedzieliśmy się w Polsce z gazet... francuskich. Za co więc biorą pensje korespondenci urzędowej Polskiej Agencji Telegraficznej?

ROSJA

— Srogi zawód spotkał Sowiety. Według urzędowych informacyj subskrypcja pożyczki „Plan pięcioletni w ciągu 4 lat“ dała do dnia 1 sierpnia 131.150 tysięcy, co wynosi zaledwie ⅓ część przewidzianego planu zebrania pożyczki. Najlepsze wyniki dała subskrypcja pożyczki wśród urzędników sowieckich oraz w okręgach przemysłowych. Natomiast włościanie odnoszą się wrogo do akcji subskrypcyjnej i stosują formalny opór wobec urzędników i instytucyj, rozpowszechniających obligacje pożyczki. Dotychczas subskrypcja wśród włościan dała 3 proc. przewidzianej sumy.

ESTONJA

— Prezydent Rzeczypospolitej w Estonji. Na cześć P. Prezydenta Mościckiego wydał śniadanie marszałek Sejmu estońskiego Einbund, który oświadczył, że wizyta Pana Prezydenta jest dowodem pogłębienia wielkiej przyjaźni, jaka istnieje między obiema narodami. Pan Prezydent w przemówieniu swem podziękował za serdeczne przyjęcie i wzniósł toast na cześć narodu estońskiego. W wywiadzie, jakiego min. Zaleski udzielił dziennikarzom estońskim, podniósł, że pobyt P. Prezydenta Rzplitej Polskiej w Estonji winien jeszcze bardziej zbliżyć oba narody do siebie, oraz podkreślił, że wizyta P. Prezydenta jest pozbawiona jakiegokolwiek politycznego charakteru. Zainterpelowany w sprawie konferencji rolniczej, zwołanej do Warszawy, p. minister oświadczył, że konferencja ta ma na celu wspólne omówienie zagadnień gospodarczych, a w szczególności zagadnień rolniczych, którym zamało dotychczas poświęcono uwagi. P. minister Zaleski powiedział, że na konferencję tę została zaproszona również Litwa.

We wtorek rano statek „Polonja“, wiozący Pana Prezydenta, wyruszył z Tallina do Gdyni.

LIGA NARODÓW

— Sprawy polsko-litewskie. W dniu 5 września br. zbiera się Rada Ligi Narodów, która między innemi będzie rozpatrywała sprawę stosunków granicznych polsko-litewskich. Prawdopodobnie na posiedzeniu tem będzie rozpatrywany projekt Brianda o utworzeniu Paneuropy. Plenarne zebranie Ligi odbędzie się 10 września br. w Genewie.

TURCJA

— Groźny zatarg persko-turecki. Rozbójnicze plemię Kurdów, zamieszkujące terytorjum Persji, od dłuższego czasu niepokoiło graniczną ludność turecką. Wreszcie Turcja, chcąc uśmierzyć zuchwałych górali, wysłała silniejszy oddział swoich wojsk. W walkach wojska tureckie zapędziły się na terytorjum perskie, co wywołało nieporozumienie między Turcją a Persją. Turcja, chcąc ostatecznie unieszkodliwić Kurdów, wysłała do Persji propozycję na wspólną akcję wojenną. Na propozycję tę odpowiedziała jednak Persja odmownie, co nieporozumienie między temi państwami pogłębiło. Na granicy persko-kurdyjskiej Turcja zgromadziła większe oddziały wojsk i oczekuje dalszego rozwoju wypadków. Sytuacja jest tam naprężona i niewiadomo do czego jeszcze dojdzie.

Co robią Niemcy dla swych Kresów wschodnich, a co sanacja bebechowska dla naszych Kresów zachodnich.

Każde dziecko wie dziś w byłym zaborze pruskim, jak wielkie nam ze strony Niemiec grozi niebezpieczeństwo. Każdy widzi, jak Prusactwo zupełnie jawnie wyciąga swe drapieżne pazury po nasze zachodnie dzielnice, a szczególnie narazie po Pomorze.

Mogłoby się zdawać, że wobec takiego stanu rzeczy Polska powinna naprawdę czynić wszystko, co jest w ludzkiej mocy, aby umocnić swój stan posiadania na zachodzie, szczególnie przez wytworzenie stosunków, z którychby się zrodziło zadowolenie oczywiście przedewszystkiem twórczego ogółu ludności polskiej, włościan, czyli drobnych i średnich rolników, rzemieślników, kupców, robotników itd.

Cóż bowiem czynią Niemcy, mimo, że przecież Polska ich granicom nie zagraża, nie wyciąga — coby było zrozumiałe — swych rąk, po ziemie polskie, które Traktat Wersalski Niemcom pozostawił jednak. Cóż czynią nietylko dla umocnienia swego stanu posiadania, lecz by sobie stworzyć potężną odskocznię dla swego „Drang nach Osten“, dla swej nigdy nienasyconej zaborczości i odwiecznej żądzy mordu i krwi słowiańskiej?

Pierwszym celem ich jest zagarnięcie Pomorza, gdyż przez utratę Pomorza, czyli dostępu do morza, Polska traciłaby swą rzeczywistą wolność i niepodległość. Byłaby bowiem ze swym przywozem i wywozem skazana na dobrą lub złą wolę Niemiec. Po utracie Pomorza, jak to uczą przecież dzieje, dalszy rozbiór Polski byłby już dosyć prosty i łatwy.

Otóż na czoło wysuwa Prusactwo oczywiście sprawy osadnictwa a mianowicie rozkolonizowanie ziemi polskiej (mazurskiej) pomiędzy sprowadzonych kolonistów niemieckich, a pozatem pomoc dla zadłużonych osadników dla odciążenia zadłużonych osad.

Na ten cel wyznaczają Niemcy **150 miljonów marek.**

Na inne cele, np. na **zasiłki kolejowe, obniżenie frachtów opłat żeglugowych, redukcję procentów od pożyczek długoterminowych oraz ciężarów podatkowych i społecznych**, z czego skorzystają rzemieślnicy, kupcy i przemysłowcy, **wyznaczono 126 miljonów.** Na tę, tak zwaną „Osthilfe“ czyli pomoc dla wschodu idzie więc 276 miljonów marek.

A trudno nie doliczyć do tej sumy jeszcze dalsze 130 miljonów na budowę kolei i tramwajów w okolicach nadgranicznych, które mają wyraźne znaczenie polityczne i strategiczne.

Tak więc Niemcy wydają razem 406 miljonów marek, czyli okrągły miljard złotych — by umocnić się w Prusach Wschodnich, by **ułatwić sobie zagarnięcie korytarza, ułatwić sobie dalsze rozboje i podboje ziem polskich.**

Na Pomorzu pamiętamy wszyscy jeszcze, jak w roku 1919 (w tym samym roku, kiedy oddział wojska pruskiego ostrzeliwał dom naszego wydawcy p. Wiktora Kulerskiego, a ślady kul pruskich dziś jeszcze widać na jego domu mieszkalnym) Niemcy, z tychże Prus Wschodnich, rzekomo wbrew woli Berlina i rzekomo zbuntowanemi wojskami chciały **uderzyć na Warszawę, a równocześnie pochodem wzdłuż dawnej granicy rosyjsko-niemieckiej** odciąć cały były zabór pruski codopiero złączony z Macierzą i nie wydać wogóle Pomorza. Tak chciało podłe Prusactwo stworzyć tego rodzaju fakty dokonane.

Powszechnie też znaną jest rzeczą, **że takie same plany chodzą po głowach dziś — już urzędowych Niemiec.**

Nasuwa się teraz całą siłą pytanie, co też Polska uczyniła w ostatnich 4 latach za rządów sanacji bebekowskiej dla umocnienia swych dzielnic zachodnich, a mianowicie dla ubezpieczenia Pomorza, tego kamienia węgielnego niepodległego bytu państwowego Polski?

Gdzież są te wysiłki, które wobec strasznego niebezpieczeństwa, jakie grozi Pomorzu — byłyby konieczne!!

Nie mamy o to pretensji, że nie wyznacza się na jeden rok miljarda złotych na umocnienie się Polski na Pomorzu. — Wiemy, że na takie sumy Polska się zdobyć nie może, choć też wiemy, że rządy sanacyjne umiały wydawać setki miljonów bez zezwolenia Sejmu.

Wiemy, że bebekowskie wielkości umiały i umieją szastać miljonami, z podatków pochodzących na wybory jedynkowe, na gazety bebekowskie, na umocnienie wpływów sanacji — i na wiele wiele innych rzeczy, na któreby się Naród nigdy przenigdy nie zgodził — a za które minister Czechowicz a pewnie i ktoś więcej przecież ma odpowiadać przed Trybunałem, **co jest powodem, że Sejmowi nie pozwala się radzić.**

Dla Pomorza były tylko słowa, były tylko czcze frazesy i frazesy bez końca.

A Gdynia, powie może ktoś.

Niech nam nikt nie mówi o Gdyni!

Oh tak, port gdyński to wspaniała rzecz. Nie dalej jak zeszłego roku pisaliśmy, że Gdynia to duma Polski.

Byliśmy zawsze i jesteśmy pełni uznania dla energji i celowości w działaniu p. ministra Kwiatkowskiego, bo on jest jednym z tych nielicznych ludzi w obozie rządzącym, który coś umie i który chce tworzyć wielkie rzeczy — a którego głównym celem nie jest umacnianie się na swem stanowisku.

Ale cała ta Gdynia wygląda **na strasznie lekkomyślną robotę,** bo cała Gdynia może się stać tylko niesłychanie kosztowną imprezą! Bo ona przy dzisiejszym stanie rzeczy może się stać jeszcze **jeszcze jednym bardzo cennym łupem zachłannego Prusactwa.**

Przecież już dziś chodzi po **niemieckich głowach pomysł, by z Gdańska i — Gdyni** (oczywiście w przyszłości po ewentualnem **rozpoczęciu rozbiorów Polski**) **stworzyć jedną wielką jednostkę portową!**

Cóż uczyniono, by Gdynię i jej podstawę Pomorze — kamień węgielny Polski **ubezpieczyć przed apetytem pruskim na przyszłość?**

Niemiecki minister Schiele bez obsłonek pisze, że owa pomoc dla wschodu, ów miljard złotych, ma służyć nie tylko celom **gospodarczym** ale i **społecznym**, narodowościowym i politycznym. Tworzy się i ma się tworzyć osady robotcze i **chłopskie dla pogłębienia niemieckości.**

Niemcy zrozumieli, że tylko dlatego **musieli oddać były zabór pruski**, (Pomorze i Poznańskie) ponieważ mimo Komisji kolonizacyjnej, mimo prawa o wywłaszczeniu, mimo prawa pierwokupu — nie zdołali zniemczyć naszych ziem. A nie zdołali dzięki odporności naszej dzielnej ludności, którą to odporność praca „Gazety Grudziądzkiej“ i jej wydawcy na całym obszarze byłego zaboru pruskiego umiała wskrzesić i spotęgować w nieprawdopodobny, niezrównany wprost sposób, jak to **stwierdzali ludzie, którzy tę pracę umieli śledzić i oceniać.**

To też dziś, kiedy ludność niewyzwolonych jeszcze ziem polskich już tej opieki nie ma, Prusactwo chce **jaknajprędzej skończyć z tą ludnością polską, i dlatego te olbrzymie wysiłki, ta miljardowa suma dla pogłębienia rozmaitemi sposobami niemczyzny**, a szczególnie też kolonizacją ziemi między Niemców.

A u nas nawet np. na tem najbardziej zagrożonem Pomorzu — kolonizacja polska w ostatnich latach prawie że zupełnie zamarła. Nie rozparcelowano dotąd nawet wszystkich domen państwowych — **pozatem wyrzeczono się przecież prawa likwidacji majątków niemieckich, a dla garści polskich obszarników 60 procent wielkiej własności ziemskiej pozostaje w rękach niemieckich**, zamiast iść szybko na parcelację, dla stworzenia **faktu dokonanego — doszczętnego spolszczenia Pomorza.**

A co się **robi dla tych osadników, którzy siedzą na swych osadach i na nich głodem handlują?** A to czynią przecież prawie że wszyscy.

Czyż dla nich rządy sanacyjno-bebekowskie myślą o odciążeniu ich **zadłużonych** mająteczków, o pożyczkach długoterminowych, o zmniejszeniu procentów.

A jakże! — Renty od dawnych posiadłości kolonizacyjnych ściąga się w **wysokości** w naszych warunkach **niemożliwej**. Bezwzględnie wypowiada się wogóle kredyty, i doprowadza się osadników do rozpaczy. To najwidoczniej służy wedle pojęć bebeków najlepiej ku pogłębieniu polskości.

A gdzież ta pomoc dla rzemieślników i kupców, gdzież te zniżki kolejowe i poczty, gdzie obniżka świadczeń społecznych i ciężarów podatkowych?

O tem **najdobitniej informuje** każdego, który się chce informować, **rosnąca także w byłej dzielnicy pruskiej a szczególniej także na Pomorzu liczba protestów wekslowych i bankructw.** A wskutek tego zamykanie sklepów kupieckich i upadające warsztaty rzemieślnicze.

A tam już tylko czyhają na otwarcie naszej zachodniej granicy ci kupcy niemieccy i rzemieślnicy, którym zawarty niebaczne z Niemcami przez sanacyjny bebekowski rząd **traktat handlowy ją otwiera, by wejść i oparci o te miljardowe fundusze, o których wyżej mowa**, zabójczą konkurencją zniszczyć młode w znacznej mierze jeszcze polskie rzemiosło i kupiectwo, **którego przeważną część w czasach niewoli stworzył solidarny wysiłek społeczeństwa polskiego**, dzięki rzuconemu przez wydawcę „Gazety Grudz.“ w tejże gazecie hasłu: „Swój do swego!“

Otóż tak więc dba sanacja, dbają bebeki nawet wobec tak olbrzymich wysiłków niemieckich, skierowanych przeciwko Pomorzu — o ubezpieczenie tego kamienia węgielnego — wolności i niepodległości Państwa polskiego.

Mało tego! Sanacja, bebeki niezdolne, nie mogąc się sami zdobyć na robotę, któraby była istotnem przeciwdziałaniem zachłannej robocie niemieckiej — zaślepieni partyjną bebekowską nienawiścią, jeszcze **niszczą pracę ludzi dobrej woli, usiłują** niszczyć przedsiębiorstwa i instytucje, które olbrzymią dawno robiły antyniemiecką robotę i ją dziś jeszcze robią...

Ograniczamy się tylko do wskazania na wściekłą nagankę na „Gazetę Grudziądzką“ i jej wydawcę, mającą doprowadzić do materjalnego zniszczenia tej **potężnej kiedyś placówki w walce z niemczyzną**, której Polska przecież w znacznej mierze zawdzięcza, że były zabór pruski dostał się znowu Polsce!

A cóż to dopiero mówić o Kulerskim, bez którego by przecież tej pracy "Gazety Grudz." nie było i który przecież, mając na myśli zawsze i wszędzie tylko i tylko Państwo polskie, w ostatnich latach zdobył się na najwyższą miarę dobrej woli, możliwą dla człowieka uczciwego, by dojść do rozumnego kompromisu, celem wydobycia Polski z bagna, w jakie ją zepchnęła bebekowska sanacja!

Ale halastra bebekowska bała się tego człowieka i jego w pewnych okresach potężnego wpływu.

Dziś, kiedy Kulerski, jak każdy uczciwy człowiek, widząc, że gospodarka sanacyjno-bebekowska Polskę pędzi do grobu, wobec tej zgrai zajął stanowisko — jego godne — dziś wydali jemu i jego gazecie śmiertelną walkę.

Nienawiść bebekowskiej sanacji i jej walka mogą dla Kulerskiego tylko być zaszczytem, jak dla wszystkich ludzi uczciwych. A losy jego są w ręku Bożym. Od woli Bożej i od Ludu polskiego zależy, czy bebeki jego „Gazetę Grudziądzką“ zniszczyć zdołają.

Wspomnimy też krótko (a będziemy o tem jeszcze obszerniej i wyraźniej pisać) o dalszym przykładzie rozmyślnego i planowego niszczenia instytucji, która swego czasu, zachęcona przez śp. Wojewodę Młodzianowskiego, zaczęła zdobywać ważne placówki niemieckie i zrobiła także w tej dziedzinie **wielką robotę**, robotę, którą właściwie robić powinny były władze państwowe. I za tę robotę umacniającą fundament polskości na Pomorzu, a osłabiającą pozycję niemczyzny, — tę instytucję usiłowano zniszczyć, co się, mamy nadzieję, jednakże nie uda.

Jeżeli się do tych wszystkich rzeczy, które nietylko bezprzykładną **budzą odrazę i nienawiść do sanacyjnego bebe**, ale, niestety **także dobijają resztki myśli państwowej** — jeżeli się do tego doda **rugi synów naszej ziemi, rugi z wszystkich wybitniejszych stanowisk**, jak za czasów niewoli, że zostaną dla nich pewnie tylko stanowiska woźnych stróżów i podobne — to mamy tak mniejwięcej całokształt tego czem bebekowska sanacja odpowiada na wysiłki niemieckie dla „pogłębienia niemczyzny“ — i tą drogą prowadzi Polskę do pewnego upadku.

O uznanie gen. Zagórskiego za „zaginionego i nieobecnego“.



W dniu 6 bm., akurat w rocznicę wymarszu Legjonów z Krakowa, minęło 3 lata od zaginięcia bez śladu generała Włodzimierza Zagórskiego. Rodzina generała, pragnąc doprowadzić do prawnego uregulowania spraw majątkowych zaginionego generała, wystąpiła do warszawskiego Sądu Okręgowego o prawne uznanie generała Zagórskiego za „zaginionego i nieobecnego“, oraz o mianowanie kuratorem działki wojskowej, nadanej mu na kresach, p. Stefana Ostoję-Zagórskiego, bratanka generała. Sąd wyda decyzję w przyszłym tygodniu.

+

W dniu 6 bm. zostało odprawione w kościele P. P. Wizytek w Warszawie nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. gen. Włodzimierza Zagórskiego. Mimo ulewnego deszczu kościół wypełniły liczne rzesze wiernych.

POLSKA

— **5 milj. franków szwajcarsk. dla polskiego przemysłu.** Między firmą Adolf Saurer z Arlonu (Szwajcarja) i polskimi Państwowymi Zakładami Inżynierji zawarta została umowa, na mocy której powyższa firma szwajcarska będzie współdziałać w zorganizowaniu i prowadzeniu wyrobu w Polsce jej samochodów ciężarowych i autobusów marki „Ursus“. W związku z tem Państwowe Zakłady Inżynierji otrzymują pożyczkę od grupy banków szwajcarskich na termin dwuletni.

— **Minister Kwiatkowski wyjeżdża** w pierwszych dniach września do Czechosłowacji na zaproszenie czechosłowackiego ministra handlu i przemysłu p. Matouska.

— **Pracownikom państwowym** należy ⅔ zaległego dodatku mieszkaniowego, na co Sejm uchwalił 65 miljonów złotych. Ale jakoś rząd p. Sławka nie kwapi się z wypłaceniem tego dodatku. Widocznie czeka na rozpisanie wyborów do Sejmu. Wtedy zapewne znajdą się pieniądze dla urzędników, żeby dobrze liczyli... głosy wyborcze. Ach, wy — „sanatorzy moralni“!

ROSJA

— **Sowiety sprzedają Kamczatkę.** Rząd sowiecki zamierza sprzedać Japonji półwysep Kamczatkę. Przedstawiciele rządu sowieckiego mieli zaofiarować kupno Kamczatki St. Zjedn., lecz otrzymali odpowiedź odmowną. Przyczyną tej sprzedaży jest opłakany stan finansów sowieckich.

INDJE

— **Walka o wolność Indyj.** Jedna część Hindusów, zwolenników aresztowanego Ghandiego, walczy z Anglikami, ale położenie patrjotów hinduskich nie jest do pozazdroszczenia. Podjudzani przez Anglików mahometanie, których liczba w Indjach jest wcale znaczna, występują ostro przeciw Hindusom wyznania buddyjskiego, co osłabia front hinduski w walce z Anglją. Ostatnio doszło nawet do krwawych starć między Hindusami a mahometanami, w których było 12 zabitych i 150 rannych.

Tymczasem Anglicy tłumią krwawo ruch narodowy hinduski, więżąc patrjotów. Ponieważ w więzieniach niema już miejsca dla powstańców hinduskich, Anglicy budują nowe więzienia.

Informacje.

Początek roku szkolnego.

Zgodnie z rozporządzeniem min. oświaty rok szkolny w szkolnictwie średniem i powszechnem rozpocznie się w dniu 2-go września.

Opłaty od zaświadczeń obywatelskich.

Ministerstwo spraw wewnętrznych wyjaśniło w porozumieniu z min. skarbu sprawę opłat stemplowych od zaświadczeń obywatelstwa polskiego na dowodach osobistych.

Zaświadczenia te, wydawane przez powiatowe władze administracji ogólnej, są zupełnie niezależne od dowodów osobistych, wydawanych przez gmin[redacted] W myśl obowiązujących przepisó[redacted] gmina pobiera za dowód osobist[redacted]60 gr. tytułem kosztów druku, zaś [redacted] podań, wnoszonych do władzy admi[redacted]stracji ogólnej o stwierdzenie oby[redacted]elstwa, należy pobierać opłatę stem[redacted]ową w wysokości 3 zł oraz po 50 gr o[redacted]każdego załącznika. Niezależnie od [redacted]o, zaświadczenie o obywatelstwi[redacted] umieszczone w dowodzie osobistym, podlega osobnej opłacie stemplowej w wysokości 3 zł.

Szkoła podoficerska lotnictwa dla małoletnich w Bydgoszczy.

Na podstawie zarządzenia p. min. spraw wojskowych powstaje w Bydgoszczy szkoła podoficerska lotnictwa dla małoletnich. W roku bieżącym rok szkolny rozpocznie się 1 listopada; termin wnoszenia podań upływa z dn. 15 września.

Szkoła ma na celu wychowanie i wyszkolenie ogólno-wojskowe oraz specjalne, potrzebne do pełnienia funkcyj mechanika lub pilota w lotnictwie wojskowem. Nauka trwa 3 lata na koszt skarbu państwa, poczem uczniowie obowiązani są odbyć służbę wojskową, odsługując w charakterze podoficera zawodowego po 3 lata za każdy rok nauki.

Do szkoły przyjmowani będą chłopcy w wieku od 15 do 18 lat, posiadający ukończoną conajmniej 6 lub 7-klasową szkołę powszechną oraz odpowiadający warunkom zdrowotnym. W r. szkolnym 1930/31 będą przyjmowani przedewszystkiem małoletni, posiadający przysposobienie wojskowe I-go stopnia.

Warunki przyjęcia do szkoły podoficerskiej lotnictwa dla małoletnich w Bydgoszczy rozesłane są do wszystkich jednostek lotniczych, komitetów wojewódzkich L.O.P.P., oraz będą ogłoszone w Dzienniku Rozkazów Wojskowych.

11 proc. w stosunku rocznym jest maksymalną korzyścią przy czynnościach kredytowych.

Obniżenie przez Bank Polski stopy dyskontowej z 7 na 6 i pół, przyczyniło się w znacznej mierze do potanienia kredytu krótkoterminowego i obniżenia stopy od wkładów w bankach pół proc. względnie 1 proc. zależnie od terminu wypowiedzenia. Natomiast P.K.O. i komunalne kasy oszczędnościowe zatrzymały dotychczasowe stawki procentowe wkładów oszczędnościowych. Obniżenie stopy od wkładów w bankach okazało się konieczne, gdyż instytucje te napotykają na poważne trudności przy odpowiedniem ich zużytkowaniu w operacjach kredytowych, które od kilku miesięcy zmniejszają się. Potanienie kredytu znalazło wyraz w rozporządzeniu ministrów skarbu i sprawiedliwości, które ogranicza maksymalne korzyści majątkowe przy czynnościach kredytowych do 11 proc. w stosunku rocznym.

Radjoprogram z Warszawy.

Niedziela, dn. 17. 8.: 10,00 nabożeństwo; 13,00 transmisja dożynek ze Spały — składanie wieńców p. Prezydentowi Rzplitej; 16,00 przemówienia; 16,20 „Na odsiecz Warszawy“ — transmisja z poligonu w Rembertowie; 17,30 koncert okolicznościowy; 18,45 „Bitwa Warszawska“; 20,00 słuchowisko z Wilna; 20,30 koncert; 21,00 kwadrans literacki; 21,15 koncert i feljeton p. t. „Virtuti Militari“; 23,00 muzyka tan.

Poniedziałek, 18. 8.: 15,10 kom. gosp.; 15,50 odczyt p.t.: Piękno Tatr; 18,00 muzyka lekka; 19,20 pogawędki techniczne; 19,45 skrzynka pocztowa rolnicza; 20,15 koncert; 22,00 feljeton p.t.: Oblicze Starego Tygrysa; 23,00 muzyka taneczna.

Wtorek, 19. 8.: 15,15 komunikat gosp.; 16,15 płyty gramofon.; 17,35 odczyt p. t.: Od Skawy do Raby; 18,00 koncert popołudniowy; 19,30 odczyt: O potworach słów kilkoro; 19,45 giełda rolnicza; 20,15 opera „Carmen“.



Odpowiedź Baltazara Hopścika — na list Kuma Fojucika.

Kochany Kumie i Druhu Fojuciku!

Na początku swojego listu ostatniego napisałeś mi, że jeżeli pułkowniki z komornikami trzymają spółkę, to już niedługo ich pieską mać będzie można zlicytować. Ja bym tam bardzo się z tego cieszył, ażeby tak było. Kiej jednak widzi mi się, że te zbereżniki uczciwy naród jeszcze nie prędko dopuszczą do władzy. Boć wiesz, Mój Kumie, że jak kto — od urzędu miałby pójść wprost do kryminału — albo też jeszcze wyżej, bo — na szubienicę — niby za to strzelanie do Prezydenta w maju — to taki ci musi się władzy trzymać, by się przed szubienicą obronić. To też, przed upływem tych 10 lat, kiej to jeszcze nie przedawnił się czas do wniesienia skargi za ten — maj, to ci tam żadne komorniki nie pomogą, tylko jeszcze cały Naród w kupie mógłby coś zrobić. W szczególności to kobiety mogły z sanatorami wygrać, bo z nimi, toby tam nawet sam Piłsudski niechciał wojny robić. O, bo z kobietami to nie łatwa sprawa.

Kobiety są teraz czasowe, bo jak komornik ostatnią krowę zabrał, to też nie mają co doić, ani też nie mają masła do klepania. Sądzę, że na to urządzenie kobiecego kongresu, byłby teraz dobry czas. Niechby tak nasze żony wyklepały sanatorów, niczem to masło krowie, którego już do klepania nie mają.

To też, jeżeli ten „Centrolew kobiecy“ Twoja Magda wymyśliła, to jej wszystkiego najlepszego całą moc za to życzę, a w szczególności życzę jej całe 12 synów i samych tęgich chłopów — to jest tyle, ile Janowa Skrzetuska na utrapienie staremu Zagłobie urodziła.

Ale muszę Ci się w tem miejscu przyznać, Kumie, że na Ciebie tom się srodze zgniewał za to doradzenie mi uściskania Wąszej Magdy. — E! cóż Wy plecieciė takie bereżeństwa. Piszę to tak w żartach, bo chcę, żeby moja Ewa to wyczytała i uwierzyła, jaki to ja jestem charakterny, bo na cudze kobiety nie łasy. Przecież do uścisków, to ja mam swoją Ewę, a Wam też radzę pilnować swojej Magdy i w uściskach nikim się nie wyręczać. A za to napisanie o tych uściskach mojich względem Waszej żony, to Wam się od niej kilka kopyści należy — i jeśli Was ten zaszczyt kopyściany spotka — to potem w mojem imieniu ucałujcie swojej Magdzie ręce. I powiedzcie jej, że listu w sprawie „Centrolewu“ czekam od niej.

Co do tego generała Zagórskiego, to, Mój Kumie, widzi mi się jakoś, że Ci się nie chciało szukać. Pisałeś w pierwszym liście, że on nie jest w Psichkiszkach, bo Psichkiszek wedle Was tam niema, tylko chyba w Psichbebechach. Przecież mnie o to nie chodzi, gdzie Wy go będziecie szukać, czy to będzie w brzuchu potwora düsseldorfskiego, czy — Psiebebechy — czy Koziróg — grunt, żeby znaleźć. Przecież jak sobie przypomnicie, gdzie go to widziano — to w Zakopanem — to w Laskowicach, to w Wiedniu, to na Wester-Platte w Gdańsku, to znów u „[redacted]rzelców“ w Warszawie, to sądzę, że j[redacted]k my tak wszystkie miejsca przeszu[redacted]my, to jego znajdziemy. Bo u nas[redacted] to chłopi mówią, że przecież gener[redacted] — to nie ziarnko — jakby się utopił, to jeszcze i takby go święta woda wyrzuciła. Tylko trzeba szukać, to się znajdzie — żywy, czy ... umarły.

Jeno — nie trza się zrażać szukaniem, Mój Kumie. I jeżeli taki Trampczyński już trzy lata bez przerwy generała Zagórskiego szuka, i jeszcze się nie zmęczył, to poco my chłopi już tak zaraz mielibyśmy przestać szukania.

Żebyś ty tak zabrał się do szukania generała Zagórskiego, jak do tego pisania, że byłeś na Kongresie „Centrolewu“ — choć widzi mi się, że to nie prawda, bo świadków nijakich niemasz — to napewno Zagórskiego zdołasz odnaleźć.

Poszukaj zatem mój Druhu w tych Psichbebechach — może tam ślad będzie? Zapytaj też sąsiadów, co oni sądzą o tem „zginięciu“ i napisz mi, jeżeli w twojej okolicy niema, to może u nas się znajdzie. Przecież Polska — to nie żadne dzikie pola, albo też za przeproszeniem — Meksyk, — żeby tak żywi ludzie i to jeszcze generały, mogli ginąć bez śladu, czyli bez dymu i popiołu.

Nie można się przecież zrażać tem, że już policja i prokurator postawili szukanie na martwym punkcie. Policja ma teraz innej roboty moc, bo musi nas chłopów sprowadzać na przesłuchy za to bycie na Kongresie „Centrolewu“ i prokurator też tem zajęty.

A chłopi od czasu, jak komornicy pozabierali konie, pługi i wozy za podatki — to mają czas i mogą szukać.

To też ja, Mój Kumie, nie myślę tego szukania tak prędko zakończyć. Jeżeli nie będziemy mogli we dwóch znaleźć, to sobie weźmiemy do pomocy innych chłopów. Albo to nas niema wielkiej kupy, albo to nas niema wszędzie, żebyśmy razem nie mieli znaleźć, chociaż prawdziwego śladu po tym generale.

Przecież choć w Polsce jest morowe powietrze bebechowskie, to jednak nie sposób uwierzyć, ażeby się żywy człowiek w powietrzu rozwiał.

I o jedno jeszcze jestem ciekaw — co też tam chłopi mówią o Piłsudskim?

Bo u nas to gadają, że „Dziadek“ — niby Piłsudski, to też już tylko z Radziwiłłami trzyma i sanatorów pielęgnuje, a o uczciwy lud wcale niedba i insze, gorsze jeszcze rzeczy gadają.

Więc mi napisz, co tam mówią.

Twój druh

Hopścik.

— PAN ŚWITALSKI — zeszłego roku premjer z nieprawdziwego zdarzenia i amator podróży na koszt podatników do Biaritz i Haicabii, dotąd nie wyzbył się amatorstwa darmowych jazd samochodowych, za które oczywiście i dziś płacą podatnicy.

Świeżo grasował p. Świtalski, ten twórca i wódz sławetnego bebe, na Pomorzu. Był w Grudziądzu, Brodnicy, Świeciu, Chełmnie, Kościerzynie. A wyjechawszy z Pomorza, puścił fałsze w bebekowskiej „Iskrze“ o „Gazecie Grudziądzkiej“.

Kręcenie się p. Świtalskiego po byłym zaborze pruskim ma przeważnie na celu montowanie aparatu wyborczego bebeków — dziś już nie pod nazwą bebe — bo to już **zanadto jest zdyskredytowane,** ale pod firmą jakiegoś tam **związku drobnych rolników,** za którym stoją tacy drobni rolnicy, — **jak — obszarnicy.**

Więc nowy to szwindel bebekowskich obszarników — ten związek drobnych rolników. Ale aby ten nowy szwindel bebekowskich obszarników przeprowadzić — trzeba obszarnikom bebekowskim najpierw **ubicia „Gazety Grudziądzkiej“** i obalenia materjalnego jej wydawcy, do którego p. Świtalski po słowach prawdy, jakie od niego słyszał przed wyborami roku 1928 — szczególniejszą ma urazę.

Także w tym celu mobilizuje p. Świtalski na Pomorzu wszystkie śmiecie, jakie na swej drodze spotyka i pcha je do walk przeciwko „Grudziądzkiej“.

Do przyszłych wyborów „Grudziądzka“ ma przestać istnieć! Niech sobie to spamiętają nasi Czytelnicy!

Mamy nadzieję, że Czytelnicy przekreślą jednak obliczenia pana Świtalskiego i obszarników bebekowskich — i mocno pomnożą liczbę jej abonentów.

Dziś w Radjo (dn. 16 sierpnia rb.)
Godz. 22.00
Przed sądem gminnym

NAJCIEKAWSZE Z DNIA

Z Polski.

ZAMKNIĘCIE MIĘDZYNARODOWEJ WYSTAWY W POZNANIU.

W ubiegłą niedzielę na terenach wystawowych w hali Wieży Górnośląskiej minister kolei inż. Kühn dokonał zamknięcia Międzynarodowej Wystawy Komunikacji i Turystyki. W przemówieniu swojem min. Kühn zaznaczył, że dzięki wytrwałej pracy dyrekcji, wystawa w okresie stosunkowo krótkim została świetnie zorganizowana, wykazując, iż przemysł nasz stoi na wysokości zadania i nie ustępuje przemysłom państw zagranicznych.

Opierając się na opinjach członków rządów zagranicznych — mówił minister Kühn — możemy stwierdzić, iż Polska wystawiając swą produkcję, zdała doskonale swój egzamin.
zdała doskonale swój egzamin.

Wreszcie minister odczytał listę wystawców nagrodzonych medalami i dyplomami. Przypominamy, że w wystawie brało udział 20 państw, co świadczy dobitnie o tem, jaką powagą cieszy się Polska wśród narodów świata.

HAJDAMACZYZNA HULA.

Na terenie Małopolski Wschodniej rozwydrzona, a niczem nieposkramiana hajdamaczyzna coraz to bezczelniej występuje w pracy antypolskiej. Podpalania, zabójstwa działaczy i osadników polskich, niszczenie wszystkiego co polskie, są na porządku dziennym. Na wystąpienia te rząd polski niczem nie reaguje. Oto nowe kwiatki wystąpień ukraińskich:

W majątku Zofjówka, będącym własnością b. wojewody Dunin-Borkowskiego, spłonęło 6 stert zboża, podpalonych przez ukraińców.

W Chodaczkowie Małym jacyś nieznani sprawcy pod osłoną nocy zniszczyli pamiątkowy krzyż polski, ustawiony tam przez miejscową ludność. Wszelkie poszlaki wskazują na to, że tego barbarzyńskiego postępku dokonali ukraińscy „heroje“. Wśród ludności polskiej panuje ogromne oburzenie.

We wsi Szyły koło Zbaraża podpalono w nocy folwark, należący do Zofji Tyszkowskiej. Podpalacze podłożyli ogień równocześnie z 3 stron. Wysłane na ratunek z sąsiedniej wsi sikawki były, jak się okazało, przez nieznanych zbrodniarzy popsute.

POLSKOŚĆ KURCZY SIĘ NA KRESACH.

Polski stan posiadania na Wołyniu kurczy się z roku na rok. Jak to można stwierdzić na podstawie danych statystycznych, obszar ziemi, znajdującej się na Wołyniu w rękach polskich, zmalał w ostatniem dziesięcioleciu z 25 — na 15 procent (!). Oczywiście, dziś jest z tem najgorzej, bowiem czynniki rządowe nie przestrzegają zasady, która była ongiś dogmatem narodowym, aby parcelowana ziemia polska dostawała się w ręce polskie. Dzięki krótkowzrocznej polityce rządów pomajowych, polskiemu stanowi posiadania na Wołyniu grozi powolna likwidacja. Nie można — z drugiej strony — pominąć milczeniem faktu, że ludność polska gromadnie emigruje z Wołynia i przenosi się na zachód, majątki swe za bezcen niemal sprzedając przedstawicielom mniejszości.

WYKRYCIE FABRYKI FAŁSZYWYCH BANKNOTÓW.

W zeszłą sobotę policja łódzka po dłuższej obserwacji, przeprowadziła rewizję w pewnej podmiejskiej willi. W czasie rewizji znaleziono ukrytych w willi i stodole obok leżącej trzech osobników żydów, przy nich zaś 40 000 zł fałszywych pieniędzy. Wszyscy trzej zorganizowali wielką fabrykę fałszywych banknotów złotowych i dolarowych. W toku rewizji znaleziono w willi i w stodole liczne klisze fałszywych banknotów oraz najnowszej konstrukcji maszynę drukarską.

WALKA O PRACĘ.

Między zarządem majątku Skurcze w pow. łuckim na Wołyniu a ludnością miejscową wybuchł zatarg na tle wynagrodzenia za roboty rolne. Nie mogąc dojść do porozumienia z miejscowymi pracownikami, administrator sprowadził do robót 80 żniwiarzy z Polesia.

Tych przybyszów postanowiła ludność miejscowa przepędzić. Do boju wystąpiły kobiety w liczbie około 100, uzbrojone w kije. Z taką werwą zaatakowały one polusiaków, że flegmatyczna ta nacja uciekła w popłochu, ścigana przez kobiety. Dopiero przybycie na miejsce policji przywróciło porządek. Aresztowano 11 wojowniczych kobiet.

PIJANE KROWY.

Prohibicja w Stanach Zjednoczonych stwarza niekiedy sytuacje całkiem zabawne. Oto farmer Johnson Moore zawiadomił agentów prohibicyjnych w Somerville w stanie New Jersey, że jego krowy zdradzają wszelkie objawy nietrzeźwości. Biegały na chwiejnych nogach po łące, ryczały jak szalone, tarzały się w trawie. Słowem, były pijane. Zaczęto szukać źródła tego pijaństwa. W sąsiedniej fermie znajdowała się tajna gorzelnia, a spirytus wylewał się kanałem do przepływającego opodal strumyka. Krowy widocznie zaspokoiły w strumyku pragnienie.

ODKRYCIE SKARBU W WILNIE.

Od kilku dni krążyły po Wilnie pogłoski o wykopaniu starożytnego skarbu ogromnej wartości numizmatyczno naukowej. Po zbadaniu tej sprawy okazało się co następuje. Skarb rzeczywiście został wykopany przed kilku miesącami. Znalazł go pewien chłop, który orał pole, we wsi Rybiszki na terenie II komisarjatu policji Wilna i przypadkowo wykopał go na polu. Po wydobyciu skrzyni okazało się, że zawiera ona 400 monet srebrnych w formie podłużnych płytek wagi ogółem 40 kilogramów wysokiej próby. Chłop w tajemnicy przed sąsiadami odtransportował skrzynie do miasta i sprzedał pewnemu jubilerowi za 5000 złotych. W obecnej chwili jubiler jest w posiadaniu 350 sztuk tych monet. Badania przeprowadzone wykryły ogromną wartość naukową skarbu, bowiem znalezione pieniądze są pochodzenia starolitewskiego jeszcze z czasów Witoldowych, prócz tego znajduje się większa ilość t. zw. grzywien kijowskich i nowogródzkich pochodzących z XIII stulecia. Każdy pieniądz owinięty był starą, nawpół zmurszałą materją. Skrzynia, w której znajdowały się pieniądze, była miedziana. Obecnie sprawą tą zainteresował się urzędnik konserwatorski.

BUNT 500 WIĘŹNIÓW.

W więzieniu przy ul. Młyńskiej w Poznaniu wybuchł bunt. Około 500 przestępców zaczęło krzyczeć, wyłamywać kraty, wybijać szyby i niszczyć sprzęty więzienne. Gdy przybył do więzienia prokurator, przestępcy skarżyli mu się, że otrzymali zły obiad, przyczem uspokoili się. Jednak już o godz. 3 po poł. wybuchły nowe awantury więźniów, które trwały do późnego wieczora. Przy pomocy silnego oddziału policji, mimo zaciekłej obrony więźniów, przeniesiono niektórych więźniów do aresztu policyjnego przy Placu Wolności. Przywódców buntu osadzono w bezpiecznych celach. Jak zdołano ustalić, więźniowie usiłowali zorganizować ucieczkę. Informowali się oni z cywilnemi osobami, które przez służbę więzienną na terenie więzienia byli traktowani zbyt pobłażliwie. 60 więźniów przewieziono na następny dzień do więzienia we Wronkach.

Ze świata.

FAŁSZYWY PRZYJACIEL HINDENBURGA.

Magistrat miasta Zabrza (Śląsk niemiecki) zawiadomiony został telefonicznie z Berlina, iż do Zabrza przybędzie przyjaciel osobisty prezydenta Hindenburga płk. Jahn, celem zwiedzenia okręgu przemysłowego. Magistrat wysłał na dworzec delegata, który jednak powziął podejrzenie co do gościa. Gdy nazajutrz połączono się telefonicznie z Berlinem, wyszło na jaw, że z domu prezydenta Hindenburga nikogo nie upoważniono do odbycia tej podróży. Wobec tego policja aresztowała Jahna, który okazał się robotnikiem tego samego nazwiska.

KŁOPOTY FINANSOWE SZWAGIERKI WILHELMA.

Pamiętną była swego czasu tragedja siostry Wilhelma II, zmarłej już księżniczki Wiktorji, która poślubiła niejakiego Zubkowa, a u schyłku życia popadła w krańcową nędzę. O podobnym wypadku donoszą niemieckie gazety: Dotyczy on szwagierki ex-cesarza księżniczki Doroty Marji Szlezwig Holstein. Popadła ona w takie trudności finansowe, że pruski bank hipoteczny był zmuszony zarządzić przymusową licytację posiadłości księżniczki na Śląsku. Ruchomy majątek w wysokości pół miljona marek został zafantowany.

TYFUS W LENINGRADZIE.

W Leningradzie w Sowietach panuje w zastraszających rozmiarach epidemja tyfusu. W ostatnich dniach zmarło tam 765 osób. Władze sanitarne są bezradne wobec tej strasznej epidemji.

ŚNIEG SPADŁ WE FRANCJI.

Przed kilku dniami w pewnej okolicy Francji w pobliżu miasta Trala siur Saon, w ciągu kilku godzin padał śnieg. Ziemia pokryta została dość grubą warstwą, która znikła dopiero po wschodzie słońca.

ŻMIJA W POCIĄGU POSP.

W chwili, gdy pociąg pospieszny przejeżdżał w okolicach Biarritz we Francji pod mostem, wpadła nagle otwartem oknem do przedziału jednego z wagonów przeszło metr długa żmija. Wywołało to wśród podróżnych wielki popłoch. Na szczęście żmija leżała przez kilka chwil nieprzytomna, co wykorzystała służba konduktorska i zatłukła gada kijami.

Jak oszust budował tory kolejowe.

Ofiarą niezwykłego oszustwa padły setki chłopów i cały szereg sklepikarzy z okolicy Wilna.

Przed dwoma miesiącami przybył na stację Jeszuny pewien przyzwoicie ubrany pan z teczką pod pachą i podając się za inżyniera drogowego dyrekcji kolejowej w Wilnie zaczął werbować chłopów do budowy nasypu kolei Wilno — Lida.

Istotnie udało mu się zwerbować kilkuset chłopów, którym kazał kopać rowy i wznosić nasyp wzdłuż istniejącego już toru kolejowego z Wilna do Lidy, przyczem tłumaczył im, że tutaj będzie położona druga para szyn. Przy tygodniowych wypłatach oddawał robotnikom kwity z podpisem „inżynier“ i pieczątką wileńskiej dyrekcji kolejowej i wyjaśniał im, że kwity są tymczasowe, gdyż wkrótce przybędzie płatnik dyrekcji, który zamieni kwity na pieniądze. Robotnicy kwitami temi płacili za nabyte w sklepikach towary, przyczem sklepikarze obliczali sobie oczywiście duży procent. „Inżynier“ prowadził roboty przez dwa miesiące i zbudował nasyp od Jaszun aż po samo Wilno na długości 40 kilometrów.

Dopiero po upływie dwu miesięcy, kiedy niektórzy sklepikarze w Januszach i Czarnym Borze mieli tych kwitów już na kilkanaście tysięcy i nie chcieli już więcej dawać towarów, jeden ze sprytniejszych chłopów zwrócił się do dyrekcji kolejowej w Wilnie z żądaniem wypłacenia mu kwitów. Cała rzecz się wówczas wydała, gdyż w Wilnie oświadczono, że nie wysyłano żadnego inżyniera ani też dyrekcja nie prowadzi żadnych robót.

Zawiadomiona o tem policja wszczęła śledztwo, które wykazało, że w sklepikach znajdują się kwity owego inżyniera na przeszło 50 000 złotych, przyczem on sam wybrał w sklepikach towarów na sumę kilkunastu tysięcy złotych. Nadto brał od chłopów łapówki i datki w nautrze za przyjęcie ich do roboty.

Wszczęto pościg. Ślady doprowadziły do Landwarowa, gdzie samozwańczy inżynier zdołał zwerbować kilkuset chłopów w podobny sposób jak w Januszach i przystąpił do budowy toru kolejowego Wilno — Grodno. Usypano tu znowu kilkunastokilometrowy nasyp. Równocześnie rozpoczęto podobne roboty koło stacji Rudziszki.

Samozwańczemu inżynierowi wierzyli nietylko chłopi, którzy bardzo gorliwie pracowali, ale nawet funkcjonarjusze kolejowi i wyżsi urzędnicy, którzy przecież często przejeżdżali torem z Jaszun do Wilna, koło Landwarowa i koło Rudziszek i w robotach tych nie widzieli nic podejrzanego.

Policja zastała aferzystę w Rudziszkach i tu go aresztowała. Jest to Zygmunt Węgorski, lat 29, pochodzi z Lublina i był już trzykrotnie karany za oszustwo.

Do

Dyrekcji Kursów Maturycznych „WIEDZA"

w Krakowie

ul. Studencka 14. I. p.

Składam serdeczne podziękowanie Szanownej Dyrekcji i wszystkim P. P. Profesorom za sumienne przygotowanie mnie do egzaminu nadzwyczajnego z 6-ciu klas gimn., który złożyłam w dniu 21 czerwca 1930 roku z wynikiem pomyślnym.

(—) Marja Skalska, Kraków.

SAM SIEBIE WYSADZIŁ W POWIETRZE.

W straszliwy sposób pozbawił się życia właściciel willi koło Genewy w miejscowości Teritet, niejaki Lund. Z rozpaczy po stracie małżonki postanowił również odejść w zaświaty. Położył się na kilku nabojach dynamitowych, a następnie zapalił lont tych nabojów. Ciało nieszczęśliwego zostało rozszarpane na drobne strzępy. Pozostawił on czworo małych dzieci.

KLĘSKA SUSZY W AMERYCE.

W stanach środkowych Ameryki od dłuższego czasu panują niezwykłe upały, które spowodowały nieobliczalne wprost szkody. W niektórych okręgach z powodu suszy woda do picia jest sprzedawana, przyczem cena jej dochodzi do bardzo wysokich cen.

WOJNA DOMOWA W CHINACH.

Komunistyczne wojska chińskie w dalszym ciągu dokonują wielkich spustoszeń i rzezi. Ostatnio dowództwo wojsk komunistycznych zwróciło się do zarządu miasta Hankou z żądaniem natychmiastowej wypłaty kontrybucji w wysokości 10 tysięcy funtów szterlingów. O ile suma ta nie zostanie uiszczona w ciągu doby, miasto ulegnie splądrowaniu.

Po zdobyciu miasta Czang-Sza komuniści chińscy zamordowali 6 tysięcy mieszkańców. Rząd nankiński wysłał do Hankou 10 pułków piechoty i zawiadomił konsulów, iż bronić będzie miasta do ostatka sił. Dzielnice, gdzie zamieszkują cudzoziemcy, otoczono zasiekami z drutu. W mieście ogłoszono stan oblężenia.

UCIECZKA LUDNOŚCI PRZED STRUMIENIAMI LAWY.

Wulkan Azama, leżący w Japonji, wznowił działalność. Z krateru wydobywają się wielkie ilości płonącej lawy. Miejscowość kuracyjna, uczęszczana przez europejczyków, Karuizawa, oddalona o 16 klm. od wulkanu a o 150 klm. od Tokio, jest poważnie zagrożona. Ludność w panice opuszcza swe siedziby.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

Sobota, 16 sierpnia 1930 r.
Sobota: Rocha w. Joachima. W. sł.4,45; zach. 7,.23 Wsch. ks. 21,34; zach. 12,23
Niedziela: Jacka w. Wsch. słońca 4,46; zach. 7,21. Wsch. ks. 21,54; zach. 13,44.
Poniedziałek: Alfonsa. Wsch. sł. 4,48; zach. 7,18. Wsch. ks. 22,23; zach. 15,07.

— **JUŻ W PRZYSZŁĄ NIEDZIELĘ** — o to bardzo prosimy naszych przyjaciół — niechaj rozpoczną agitację za swą „Gazetą". Wiecie dobrze, o co chodzi. Wrogowie Wasi i nasi chcą, żeby nasz głos zamilkł na zawsze.

Dziś ciężko bardzo jest „Grudziądzkiej". Bez Waszej pomocy mogą bebeki osiągnąć swój cel. Nie pozwólcie więc zniszczyć swej „Gazety". **Zachęcajcie do zapisania na wrzesień!**

★ **DZISIEJSZY NUMER „GAZETY" wydajemy w powiększonej objętości. Zarazem dołączamy „Gościa Świątecznego".**

Województwa centralne.

Wściekłe cielę pokąsało ludzi.

We wsi Ruszczany koło Białegostoku przed trzema tygodniami przebiegający wściekły pies pogryzł pasące się na polu cielę. Do wypadku tego nikt nie przywiązywał baczniejszej uwagi, to też nie zabito ani nie leczono należycie pogryzionego cielęcia. Przed kilku dniami niewłaściwie leczone cielę dostało ataku wścieklizny, w czasie którego pogryzło spotkanych na drodze wieśniaków. Pokąsanych przewieziono do szpitala — cielę zaś zabito.

Burza zniszczyła tor kolejowy.

Ulewny deszcz, jaki padał przez dłuższy czas w Zagłębiu Dąbrowskiem, poczynił znaczne szkody. W Sosnowcu, podmyty został na znacznej przestrzeni tor kolejowy, grożąc niebezpieczeństwem dla przejeżdżających pociągów. Z innych miejscowości donoszą również o szkodach poczynionych przez gwałtownie padający deszcz i wichurę, która poczyniła prawdziwe spustoszenia w sadach.

Ciągłe pożary nad miasteczkiem.

Nad Bodzanowem pow. płockiego przeszła ostatnimi czasy plaga pożarów, które przyczyniły mieszkańcom bardzo wiele strat. I tak: Gospodyni Ludwice Szczygielskiej spalił się stóg żyta; w dn. 5 bm. w południe zapaliła się stodoła Kaz. Jasińskiego, od której zapaliła się również stodoła Bielickiego, oraz jeden dom i kilka chlewów. Wszystko spłonęło doszczętnie; 6 sierpnia w południe spaliły się dwie stodoły i jeden chlew; 8 sierpnia spaliło się 7 stodół ze zbożem, dwa domy i 12 chlewów. Wszyscy twierdzą zgodnie, iż pożary powodowane są jakąś zbrodniczą ręką. W czasie tych pożarów w akcji ratowniczej brał udział cały szereg straży pożarnych i gdyby nie ta pomoc, to miasto Bodzanów doszczętnie by spłonęło.

F. R.

Do wszystkich PP. Organistów diecezji sandomierskiej.

Niniejszem podaje się do wiadomości, że w dniu 21 sierpnia (czwartek) br., odbędzie się doroczne walne zebranie organistów diecezji sandomierskiej w refektarzu OO. Bernardynów w Radomiu, ul. Lubelska nr. 6/8, z następującym porządkiem dziennym: 1) sprawozdanie z działalności zarządu; 2) sprawozdanie kasowe; 3) sprawy organizacyjne; 4) sprawa stabilizacji organistów; 5) wybór nowego zarządu i podokmisji rewizyjnej; 6) wolne wnioski.

Zebranie poprzedzi uroczysta msza św. w kościele OO. Bernardynów o godzinie 10 rano.

Zarząd wzywa wszystkich pp. organistów o obowiązkowe przybycie. Na tegorocznym zjeździe omawiane będą szczególnie doniosłe i bardzo ważne sprawy.

W przeddzień zjazdu dn. 20 bm. o godz. 6-tej wieczór również w refektarzu zebranie wstępne, samych tylko delegatów, na które wszyscy bezwzględnie stawić się są obowiązani. — Pod koniec zebrania delegaci otrzymają przygotowane legitymacje dla tych wszystkich, którzy podpisali „deklaracje" i uiścili wszelkie należności członkowskie do 1930 roku. Delegaci zarządów innych diecezji bardzo pożądani, oraz goście mile widziani. (—) Stanisław Sudoł, sekretarz (—) Tomasz Pietras, prezes.

Małopolska.

Szczęśliwy spadkobierca.

Do mieszkańca Rzeszowa Władysława Kamińskiego nadeszła za pośrednictwem starostwa wiadomość z Florjanopolis (Brazylja), że umarły tam jego stryj zapisał mu cały swój majątek w kwocie 450 tysięcy dolarów. Kamiński nie nie wiedział dotychczas o istnieniu tak bogatego kuzyna, to też radość jego jest niezmierna.

Ceny żywizny w Krakowie.

Na ostatnich targach w Krakowie płacono za 100 kg. żywej wagi: buhaje od 81—137 zł; woły 102—140 zł; krowy 80—140 zł; jałownik 100—142 zł; cieleta 102—200 zł; nierogacizna 200—230 zł.

Kresy Wschodnie.

Jeszcze szrapnele z wielkiej wojny.

Dotąd jeszcze pamiątki wielkiej wojny, rozrzucone po naszych polach — granaty i szrapnele, powodują nieszczęśliwe wypadki. Mieszkaniec wsi Bliźniki pow. postawskiego, 17-letni Chilman Pantalej, znalazł na polu szrapnel i, jak zwykle, począł koło nie go manipulować. W pewnym momencie rozległ się ogłuszający huk, który wywołał z chat mieszkańców wioski. Oczom ich przedstawił się widok strasznego spustoszenia, dokonanego przez eksplozję szrapnela. Chłopca nie było. Szrapnel rozerwał go na drobne kawałeczki.

Napad bandytów litewskich.

W nocy z soboty na niedzielę dokonano niezwykle zuchwałego napadu na zaścianek Szegło gminy olkienickiej w pobliżu granicy litewskiej. Około godz. 1 w nocy do zaścianka wtargnęło 6 uzbrojonych i zamaskowanych bandytów, którzy związali właściciela zaścianka Stanisława Polityko i jego rodzinę, a następnie obrabowali dom, zabierając wiele rzeczy z ubrania, 50 dolarów gotówką i kilkaset złotych. Banda uzbrojona w karabiny oddaliła się następnie w okoliczne lasy w kierunku granicy litewskiej. Powiadomiona o wypadku policja i K.O.P. zarządziły pościg, obstawiając granicę szczelnym kordonem, zaś w lasach organizując obławę. W czasie obławy ujęto trzech napastników, którzy okazali się mieszkańcami Litwy.

Z okazji 35-lecia istnienia „Gazety Grudziądzkiej"

Wydawnictwo „Gazety Grudziądzkiej" rozdziela co miesiąc nagrody pieniężne, po 25 złotych każda, pomiędzy tych czytelników, którzy pilnie czytają i rozpowszechniają Gazetę.

Ażeby mieć prawo do nagrody, potrzeba: 1) pilnie przez cały rok abonować „Gazetę Grudziądzką"; 2) zjednać jej w ciągu roku przynajmniej jednego abonenta; 3) odnaleźć w „Gazecie Grudziądzkiej" odpowiednią pieczęć, przyznającą nagrodę.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Notowania giełdowe

z dnia 13-go sierpnia 1930 r.

Ziemiopłody.

Płacono złotych za 100 kilo:

	Warszawa	Poznań	Lwów
pszenica nowa	31.—	31,50	33,50
żyto	19,50	21,50	18,75
jęczmień nowy	22,50	22,50	19,50
jęczm. browar.	26,—	26,—	22,—
owies	21,50	22,—	20,00
mąki pszennej 65 %	68,50	53,50	59,50
mąki żytniej 65%	35,—	32 50	34,—
otrąb pszennych	10,50	16,00	12,75
otrąb żytnich	13,75	13,—	10,25
Kuchy lniane	—,—	—,—	32,50
„ rzepakowe	—,—	—,—	—,—
rzepak	—,—	47,—	—,—
słoma żytnia	—,—	—,—	6,—
ziemniaki jad.	—,—	—,—	—,—
groch Wiktorja .	—,—	46,50	—,—
siano luźne I gat.	—,—	—,—	10,—

Bydło i mięso.

Płacono w złotych za 100 kilo żywej wagi

	Warszawa	Poznań	Lwów
Stadniki pełnomięsiste kl. I.	120,—	125,—	117,—
Stadniki kl. II.	—,—	118,—	105,—
Stadniki kl. III.	100,—	103,—	—,—
Cielęta tuczne	180,—	154,—	115,—
„ śr. tucz.	—,—	141,—	90,—
„ liche	—,—	115,—	—,—
Krowy i Jałówki I	—,—	126,—	115,—
„ „ II	—,—	115,—	110,—
„ „ III	90,—	85,—	85,—
Jagnięta i skopy I	—,—	145,—	—,—
„ „ II	—,—	127,—	—,—
„ „ III	—,—	105,—	—,—
Świnie 150-120 kg.	220,—	194,—	185,—
„ 120-100 kg.	190,—	187,—	—,—
„ 80-100 kg.	—,—	180,—	155,—

NOWE CENY WÓDEK, CŁA I PREMJE WYWOZOWE.

Ostatni numer „Dziennika Ustaw" zawiera rozporządzenie min. Skarbu o ustaleniu nowych cen sprzedażnych wyrobu monopolu spirytusowego. Ceny zostały ustalone w stosunku następującym:

Wódka 6 mocy 40 proc. — zł. 7,20 za litr, wódka o mocy 45 proc. — zł 7,60 za litr.

W końcu „Dziennik Ustaw" ogłasza szereg rozporządzeń w sprawie zmienny taryfy celnej. I tak oto za słoninę świeżą soloną zostało ustalone na 80 zł. za 100 kg., cło na smalec 100 zł. za 100 kg., cło na słoninę paprykowaną, wędzoną 120 zł. za 100 kg. Cło za 100 kg. pszenicy zł. 17,50, cło za 100 kg. mąki pszennej zł. 25,50, cło za szereg kasz 24 zł.

Pozatem ustalono premje wywozowe przy wywozie jęczmienia na zł. 4, przy wywozie żyta i pszenicy na zł. 6, przy wywozie mąki na zł. 12, przy wywozie bekonów lub czyenk na zł. 25. Wszystko za 100 kg. Rozporządzenia te weszły już w życie.

REFORMA ROLNA NA POMORZU.

Urząd Ziemski w Grudziądzu wykupił w roku 1929 piętnaście objektów ziemskich o objętości 2 917 ha, z czego utworzył 146 osad samodzielnych, 34 dodatkowych i 21 rzemieślniczych i robotniczych. Na rok bieżący przewidziany jest wykup 4 475 ha z 16 majątków.

WIELKI MAGAZYN CUKROWY W GDYNI.

Jeszcze w roku bieżącym ukończona zostanie w porcie gdyńskim budowa wielkiego magazynu cukrowego, przeznaczonego do magazynowania cukru eksportowego.

WYWÓZ WĘGLA W I. PÓŁROCZU.

W pierwszej połowie roku bieżącego wywieziono w drodze przez Gdynię 1 254 273 tonn węgla eksportowego. — Najwięcej wywieziono do Szwecji — 554 367 tonn, następnie do Danji — 242 570 tonn i Norwegji — 229 692 tonn. Najmniej wywieziono do Litwy, bo tylko 584 tonn.

JAKIE TYTONIE PALIMY?

Głównymi dostawcami tytoniu dla polskiego monopolu tytoniowego były w roku 1929: Bułgarja za 11 miljonów złotych i Włochy za 10 i pół milj. zł; następnie Rosja za 5 milj. zł, Stany Zjedn. Ameryki za 4 i pół milj., Brazylja za 3 milj. zł., Holandja za 3 milj. zł., Węgry za 3 milj., Turcja za 2 i pół milj. zł, Anglja za 1 i pół milj. zł i Niemcy za 1 i pół milj. zł. W roku 1929 przywieziono do Polski ogółem 165 tysięcy centnarów tytoniu wartości 52 miljonów zł.

Dobre musi ustąpić zawsze lepszemu

Niema plonu obfitego
Bez żyta włoszanowskiego

SIEW

Oryginalne żyto włoszanowskie

oraz I. odsiew
poleca ze swoich majątków hodowlanych i replantatorskich

Spółka Akcyjna „SIEW" w POZNANIU, ul. Szkolna 9.
Telefony nr. 31 82 i 21 34. Telefony nr. 31 82 i 21 34.

MASZYNY DO SZYCIA

Systemu „SINGERA" pierwszorzędnej dobroci nagr. złot. medalami p... ca
Józef Ankudowicz, Warszawa, ul. Nowogródzka 2.
Nożne bebenkowe I gatunku 280 zł., kryte gabinetowe 330 zł., duże ...wieckie 350 zł., tylko te są naj...walsze i najodpowiedniejsze na prowi...ę, 15 lat gwarancji. Wysyłamy na prowincję za zaliczeniem kolejowem po otrzymaniu 50.— zł. zadatku. — Przesyłka na koszt firmy.
Uwaga! Firma chrześcijańska. Uwaga!

Zegarek ze złota



Amerykańskiego, niczem nie różniący się od prawdziwego zł. 14-o karat.

Tylko za zł. 6.55

Na listowne zamówienie wysyłamy natychmiast elegancki płaski zegarek (według powyższego rysunku) wyregulowany do minuty, chód dźwięczny z 8-mio letnią gwarancją, 2 sztuki 12.50, 4 sztuki 24.—, 6 szt. 39.50. — Lepszy gatunek 9.—, 11.—, 14.—, 24.—, 30.—. Ze świecącym cyferblatem 9.50, 12.—, 15.—, 18.—. Zegarek kryty Ankier z trzema kopertami ameryk. 14.—, 16.—, 19.—, 24.—, 28.—, 35.—. Łańcuszki z ameryk. złota 1.50, 2.50, 4.— i 6.— zł. Zegarki na rękę męskie i damskie ameryk. 12.—, 15.—, 17.—, 20.—, 24.—. Za koszta przesyłki płaci kupujący.

Świtatowa Firma „CHRONOMETRE"
Warszawa, skrz. pocztowa 939, oddz. 101.

Otrzymujemy setki podziękowań w dowód dobroci naszych zegarków.

Dom Konfekcyjny

Z powodu kryzysu wysyłamy wszelkie nasze wyroby o 50% taniej, a mianowicie: Eleganckie męskie ubranie świąteczne w dobrym gatunku z bostonu lub dubleju, we wszystkich kolorach, elegancko uszyte (według życzenia) cena tylko **37 zł.**

Eleganckie męskie ubranie świąteczne, z czysto wełnianego towaru, w najlepszym gatunku, elegancko uszyte, we wszystkich kolorach (według życzenia) cena tylko **58 zł.**

Eleganckie jesionki męskie świąteczne w dobrym gatunku, elegancko uszyte, we wszystkich kolorach (według życzenia) cena tylko **40 zł.** za szt.

Eleganckie jesionki męskie świąteczne, z czysto wełnianego towaru, w najlepszym gat., elegancko uszyte, we wszystkich kolorach (według życzenia) cena za sztukę tylko **61 zł.**

Każdy może się przekonać o dobroci powyższych, gdyż kupujący nic nie ryzykuje, w razie niespodobania się naszych wyrobów przyjmujemy je spowrotem i zwracamy całkowitą sumę bez poszkodowania. Towary wysyłamy za pobraniem pocztowem po otrzymaniu listownego zamówienia nawet bez zadatku. Płaci się przy odbiorze paczki na poczcie. Rzeczywiste koszta przesyłki ponosi kupujący.

Uwaga! Prosimy podać dokładną miarę i kolor. Prosimy adresować: **Najwygodniejszy Zakup Polski, Łódź,** skrzynka pocztowa 142. — Cenniki na wszelkie towary wysyłamy bezpłatnie.

Uwaga! Uwaga!

Polacy i Polki

Okazja dla każdego obywatela

Biorąc pod uwagę obecne złe czasy i brak pieniędzy firma nasza znajdująca się w m. Łodzi w centrum przemysłu włókienniczego i posiadająca wszelkie towary z pierwszego źródła, postanowiła zniżyć ceny na wszelkie towary bławatne **do 35% na krótki czas.**

Jako reklamę wysyłamy komplet pierwszorzędnych towarów, celem przekonania o ich dobroci i niskich cenach.

16 sztuk tylko za 47 złotych

a mianowicie:
3 mtr. „Bostonu" wełnianego na eleganckie ubranie
3½ mtr. „Jedwabiu" w najładniejszych deseniach na elegancką suknię lub „Popelinę" w wszelkich jednobarwnych kolorach na elegancką suknię balową
1 koszulę męską „zefirową" z 2-ma kołnierzami (podać № kołnierza)
1 koszulę damską „klockową" (kryte szycie)
1 parę pończoch w lepszym gatunku
2 pary skarpetek jedwabnych
1 ręcznik wafiowy z frędzlami w dobrym gatunku
1 chustkę turecką na głowę
6 chusteczek batystowych do nosa
1 krawat jedwabny.

To wszystko wysyłamy tylko za 47 złotych. Więc spieszcie się z zamówieniami, bo to okazja, która się nie powtarza. Wysyłamy towar za zaliczeniem pocztowem, po otrzymaniu listownego zamówienia. Płaci się przy odbiorze towaru.

Uwaga! Kupujący nic nie ryzykuje, jeżeli towar mu się nie podoba przyjmujemy go z powrotem i pieniądze zwracamy. Prosimy adresować

Firma **Produkcja Krajowa**
Łódź, skrzynka poczt. nr. 394,

Na żądanie wysyłamy bezpłatny cennik wszelkich towarów bławatnych.

Baczność! Kawiarnie Restauracje

Bloki bonowe

do nabycia. Stale na składzie.

Zakłady Graficzne Wiktora Kulerskiego w Grudziądzu.

Pojedyńcze bloki są do nabycia w Ekspozyturze naszej przy ul. Wybickiego 9.

Chcesz OTRZYMAĆ POSADĘ?

Musisz ukończyć kursy fachowe, korespondencyjne, profesora Sekułowicza, Warszawa, Żórawia nr. 42r. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni, oraz gramatyki polskiej. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów.

AGENTÓW

Poznańska znana firma poszukuje do sprzedaży centryfug, maszyn do szycia. Zarobek wypłacamy zaraz. Zgłoszenia „PAR" Poznań, Aleje Marcinkowskiego 11 pod 56.175.

Kto chce czytać

dobre pismo codzienne, niechaj zaabonuje wychodzący w Grudziądzu

GONIEC NADWIŚLAŃSKI

GŁOS POMORSKI

niezależny, wszechstronny organ informacyjny, wychodzący rano.

Co tydzień otrzymują Czytelnicy piękny dodatek „Ilustrowany Goniec Nadwiślański" oraz miesięczny dodatek dla młodzieży „Przyjaciel Młodzieży".

Przedpłata miesięczna przy odbiorze w Administracji wynosi tylko 2.50 zł., w Urzędzie poczt. z odnoszeniem do domu 2.85 zł.

PIEGI

żółte plamy, opaleniznę



usuwa pod gwarancją aptekarza

Jana Gadebuscha
„AXELA" KREM

Słoik mały . . . . zł. 2.50
Słoik duży . . . . zł. 4.50

„AXELA" MYDŁO

1 sztuka zł. 1.25 — 3 sztuki zł. 3.50

Do nabycia w składach aptecznych, aptekach i perfumerjach.

Każda gospodyni

baczną powinna zwracać uwagę na to, aby przy zakupach artykułów pierwszej potrzeby wystrzegać się produktów obcych starając się zastępować nawet takie produkty, których w kraju wogóle nie produkujemy, podobnemi krajowemi.

Instytut naukowy „Studjum" (przedtem „Matura")

Kraków, Karmelicka 35. Tel. 13.869.

Informacje i zapisy od 11-1 i 5-7 w czasie wakacji od 11-1. Nie łudźcie się reklamą! Tylko uczciwa praca popłaca!

I. Nauka zbiorowa w szkole w Krakowie:

Nauki udziela 20 Profesorów Państw. szkół średnich.

1. 2-letnie Studjum gimn. (klasa VII—VIII) na razie kl. VII.
2. Kurs przygotow. w zakresie 5—6. gimn.
3. Kurs przygotow. w zakresie 4 gimn. wzgl. 7 powsz.
4. 1-roczny kurs skróconej służby wojskowej.
5. Kurs semin. nauczycielsk.

II. **Nauka korespondencyjna metodą „Globus"** (lekcyjna w powyższych zakresach, oraz w zakresie języków obcych, **zastępuje w zupełności pomoc nauczyciela). Poprawa zadań, porady i wyjaśnienia.** Kollokwja kontrolne. **Zupełnie jak w szkole. Wszystkie ułatwienia.** Zapłacone zeszyty są własnością ucznia.

UWAGA: Płatnych podziękowań nie ogłaszamy. Na życzenie wysyłamy każdemu odpis oryginalnych podziękowań za egzamina.

Instytut naukowy „Studjum" pierwszy i najlepszy w Polsce (Opinje sfer fachowych) daje najlepszą gwarancję, że każdy wytknięty cel zdobycia wiedzy wzgl. egzaminu osiągnie przy pilnej pracy i wytrwałości. **Wpisujcie się zaraz! Wpisującym się do 15 sierpnia 20% zniżki.** Prospekta bezpłatnie. — Na odpowiedź znaczki za 30 gr.

OSTATNIA NOWOŚĆ!

Za zł. 4.95 (zamiast 25)



płaski szwajcarski zegarek fantazyjny, który spadając bez różnicy wysokości, nie zostaje uszkodzony i nadal regularnie chodzi. Takowe tylko u nas nabyć można. Na listowne zamówienie wysyłamy pocztą wyżej wymieniony zegarek z dewizką, wyregulowany do minuty, z 10-letnią gwarancją, lepszy gat. 5.15, 2 szt. 10.20, 4 szt. 20.—, lepszy gat 6.50, 7.50 i 9.50, zegarek ze świecącym cyferblatem z sek. 6.65, 7.35 i 9 zł., z nowego franc. złota 6.25, 10.25 i 14, kryty ANKIER z trzema kopertami 13.65, 17.—, 19.—, 23.— 28.—, znanej marki „A. MOSER" z długoletnią gwarancją 16.25, 18.75, 22.—, te same z fr. nowego złota 24.50, 28.50. Na rękę męski lub damski 8.75, 11.—, 13.25, ze świec. cyferb. 12.75 i 14.25, łańcuszki z imit. złota 1.50, 2.50, 4.— i 5.—. Za koszta przesyłki płaci kupujący. Dewizki od 7 zł. — Adresować: **Firma „Komercja", Warszawa,** Dzielna 45. G. G.

MASZYNY DO SZYCIA

260,— ZŁOTYCH



syst. „SINGER" do szycia i haftu, nożne gabinetowe, szyjące wprzód i wstecz. Do maszyny załączamy bezpłatnie aparaty do haftu i cerowania. Gwarancja 15-letnia. Wysyłka po otrzymaniu zadatku 25,— zł., reszta za zaliczeniem. Dostawawa na koszt firmy.

Ostrzegamy nie przepłacać u pokątnych handlarzy.

Przed kupnem żądajcie bezpłatnych cenników w pierwszem źródle krajowem;

POLSKA SPÓŁKA MASZYNOWA „DOBROMASZYN"
Warszawa, Chmielna 32/85 — G.

Otrzymujemy moc listów dziękczynnych

Nie reklama, a rzeczywistość.

Każdy czytelnik „Gazety Grudziądzkiej" otrzyma
zupełnie bezpłatnie
najnowszej udoskonalonej konstrukcji
trzylampowy Radjoodbiornik
typu R. U. 3. (Autod zmodyfik.), który **odbiera wszystkie stacje europejskie na głośnik,** zbudowany z pierwszorzęd. części w eleganckiej mahoniowej skrzynce. Ilość aparatów ograniczona. Należy we własnym interesie podać swój szczegółowy adres, nieobowiązujący do niczego. — Adresować:
ZAKŁADY RADJOTECHNICZNE „UNIWERSAL" LWÓW,
ulica Jagiellońska 1:20/1. (IV

Najtańszą gazetą tygodniową w Polsce jest



Miesięcznie 60 gr. — Kwartalnie 1 zł. 80 gr.

Niema dziś w Polsce drugiego tańszego i lepszego pisma.

Adres Wydawnictwa i Redakcji:
„Gość Świąteczny" Grudziądz - Pomorze.

Gospodarstwo

96 morgowe, pszenno-żytnia ziemia bez inwentarza, wpłaty 5000 zł., 4 godziny od Gdyni. Właściciel Sulewski, **Niepoczołowice,** powiat Kartuzy.

TRUSKAWIEC

Kresowy ziemiański pensjonat Krzysia, położony centrum, poleca pokoje. Kuchnia djetyczna.

Zgubioną książeczkę wojskową na nazwisko Pawła Byrwy, urodz. w roku 1906 w gm. Siennów, pow. Przeworsk, unieważniam.



Na całej kuli ziemskiej

uznaje się stwierdzoną prawdę, że tylko

reklama ogłoszeniowa

jest dźwignią każdego przedsiębiorstwa, tem więcej w obecnych czasach.

Gospodarstwo

3½ mrg. bez długu, w dużej wiosce sprzedam zaraz. Cena 2.600 zł. Michał Mostowski, Podwiesk naprzeciw poczty, pow. Chełmno.

Książki dla gospodyń.

Wino domowego wyrobu. Podręcznik i wskazówki do wyrobu wina z wszystkich jadalnych owoców ogrodowych i polnych. Wyrób domowy piwa, likierów, lemonjad i syropów. Opracował R. Pradel. Broszurka ta rozeszła się w 50 tysiącach egzemplarzy. Cena 1,00 zł.

Soki, konfitury i napoje chłodzące. Najlepsze i najpraktyczniejsze przepisy przygotowania konfitur, galaret, marmolad, powideł, lodów, ponczów, soków i napoi chłodzących. Zestawione przez M. Hartmanową. Cena 1,00 zł.

Praktyczne przepisy smażenia konfitur, sporządzania kompotów i soków. Książka ta jest opracowana przez R. Makarowiczową, wydana w oprawie trwałej. Cena 4,00 zł.

Książki w...łamy za poprzedniem nadesłaniem p...iędzy na konto nasze w Pocztowej K...sie Oszczędności Nr. 200.420. Przy zamówieniach poniżej 1,00 zł należy dodatkowo przesłać 25 gr na portorja, przy zamówieniach powyżej 1,00 zł. — 50 gr.

Księgarnia Wiktora Kulerskiego, Grudziądz.

Filja w Grudziądzu przy ul. Wybickiego 9.

Prenumerata: „Gazeta Grudziądzka" wychodzi trzy razy tygodniowo: na wtorek, czwartek i sobotę. Przedpłata wynosi: w Polsce na poczcie miesięcznie 1.30 zł., kwartalnie 3.89 zł.; w Grudziądzu w ekspedycji, agencjach i filjach: miesięcznie 1.10 zł.; kwartalnie 3.30 zł. Pod opaską 4 zł. kwartalnie.
Kwartalnie: we Francji i Belgji 20 franków, w Niemczech 4.20 rmk., w Szwajcarji 5 franków, w Czechosłowacji równowartość 1 dolara, w Ameryce i w Kanadzie 1 dolar.
Ogłoszenia: „Gazeta Grudziądzka" wychodzi w 3-ch wydaniach: I. (Pomorze), II. (B. zabór rosyjski, Małopolska, Zagranica), III. (Poznańskie, G. Śląsk). Strona liczy na szerokość 4 łamy tekstowe po 62 mm, poza tekstem 8 łamów po 30 mm.
W jednem dowolnem wydaniu: wiersz mm.: w zwyczajnych 0.20 zł., w nadesłanem 0.70 zł., w tekście 1.20 zł.

W dwóch dowolnych wydaniach ceny dwa razy wyższe jak w jednem.
W całym nakładzie (wszystkie trzy wydania) wiersz mm.: w zwyczajnych 0.50 zł., w nadesłanem 1.50 zł., w tekście 3.00 zł, na 1-ej stronie 4.00 zł.
Ogłoszenia drobne: W wydaniu ogólnem słowo 0.20 zł., słowa tłustym drukiem podwójnie. W wydaniu jednem: słowo 0.15 zł., słowa tłustym drukiem podwójnie. Ogłoszeń drobnych niżej 2.00 zł. nie przyjmuje się. Ogłoszenia drobne umieszcza się tylko za gotówkę z góry.
Uwagi ogólne: Za zastrzeżone miejsca dolicza się 20%, za układ tabelaryczny 80%. Nekrologi do 50 mm 25%. Dla poszukujących pracy o 50% taniej. W zleceniach należy podać koniecznie wydanie, w którem ogłoszenie ma się pojawić.

Drobne omyłki, nie zmieniające zasadniczego sensu, nie uprawniają ogłaszającego do żądania bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Do numeru niedzielnego (z datą sobota w nagłówku) przyjmuje się ogłoszenia do środy rana. Ogłoszenia w miejscach zastrzeżonych zamieszcza się w miarę miejsca bez gwarancji i tylko wtedy, gdy zostanie zapłacony dodatek 20%. Za dział ogłoszeniowy redakcja nie odpowiada. Uzasadnione reklamacje uwzględnia się do dni 8-miu.
Adres: „Gazeta Grudziądzka", Grudziądz (Pomorze). Telefon 311 i 312. Konto PKO Poznań 200420. Założyciel i wydawca **Wiktor Kulerski.** Redaktor odpow.: Jan Zieliński.
Drukiem Zakł. Graf. Wiktora Kulerskiego w Grudziądzu.